

Jacek Woroniecki, *QUAESTIO DISPUTATA DE NATIONE ET STATU CIVILI. O NARODZIE I PAŃSTWIE*, tłum. z jęz. łac. R. Maliszewski, Lublin 2004, ss. 74.

W trosce o dobro moralne

Problem dobra moralnego jest stary jak świat. Już w starożytności dostrzeżono konieczny związek zachodzący między dobrem w sensie ontycznym, a dobrem w sensie moralnym. Wypracowano wówczas dwie podstawowe koncepcje dobra, uznające w nim cel, bądź też źródło wszelkiego działania. Dzięki temu do dzisiaj wiemy, że czyn ludzki jest moralnie dobry, o ile respektuje hierarchię dóbr ontycznych podczas wyboru swego celu, jak również odwołuje się do skutecznych i jednocześnie godziwych środków podczas jego realizacji. Działanie jednak sprawia człowiekowi trudności. Zdarza się na przykład, że nie tylko błędnie odczytuje on hierarchię dóbr, podporządkowując swoje akty dobru niższej rangi, lecz także wskrzesza błędną zasadę spopularyzowaną przez Machiavelli'ego, iż „cel uświęca środki”. Czy człowiek jest skazany na samotną walkę ze swymi moralnymi trudnościami?

Próba odpowiedzi na ten problem jest praca o. Jacka Woronieckiego OP pt. *Quaestio disputata de natione et statu civili*, która – wraz z przekładem na język polski dokonany przez Rafała Maliszewskiego i zatytułowanym *O narodzie i państwie* – ukazała się na rynku wydawniczym staraniem Fundacji „Servire Veritati”. Do głównego korpusu pracy został dołączony również aneks w postaci artykułu o. Woronieckiego pt. *Nacjonalizm a katolicyzm*.

Człowiek, zdaniem autora, nie jest skazany na samotną walkę ze swoimi moralnymi trudnościami. W sukurs przychodzą mu naród i państwo. Pomimo, iż tytułowa kwestia wyraźnie obejmuje obie formy życia społecznego, o. Woroniecki zdaje się bardziej koncentrować na specyfice narodu. Głównym bowiem celem jego pracy jest – jak podaje – zbadanie, „dlaczego Boża Opatrzność wskazała w naszym życiu moralnym na zadanie, które należy wypełnić względem narodu, zwłaszcza jeśli porównujemy go z państwem, które jest bardziej oczywistym elementem życia obywatelskiego” (s. 13-14). Tak określony cel autor realizuje przy pomocy metody scholastycznej. Główną kwestię dzieli na siedem szczegółowych artykułów, dotyczących korelacji narodu i państwa w zakresie ich różnicy formalnej, wspólnego celu, powstania na mocy naturalnej inklinacji, wolności od praw moralnych, którymi kierują się działania jednostek, granic wzajemnego podporządkowania, prymatu miłości wobec rodaków, a także idei państwa narodowego.

Naród i państwo, zdaniem autora, nie różnią się ze względu na cel swego istnienia. Podstawą ich jedności jest wspólne moralne dobro danej społeczno-

ści, polegające na umożliwieniu poszczególnym jednostkom ich integralnego rozwoju w dobrym i cnotliwym życiu. Cel ten jednak obie formacje osiągną na innej drodze (s. 20). Państwo realizuje go przy pomocy prawa stanowionego, nad wdrażaniem którego czuwa legalna władza. Jest więc to sposób zewnętrzny, a przez to bardziej dostrzegalny. Naród z kolei kieruje ludźmi poprzez obyczaje, nad wprowadzaniem których czuwa opinia publiczna. Jest to zatem sposób wewnętrzny, zdeterminowany prawem wpisany w ludzkie sumienia, a przez to mniej dostrzegalny (s. 22). Z uwagi na moralne dobro człowieka, zarówno naród, jak i państwo wydają się być nieodzownym kontekstem jego osobowego rozwoju. Z tej też racji o. Woroniecki formułuje postulat zharmonizowania działań narodu i państwa. Prawa bowiem i „obyczaje – jak pisze – w wielu [przypadkach] zgadzają się ze sobą i ta sama opinia [powszechna] odrzuca to, co władza państwowa napiętnuje za pomocą kar” (s. 22). Jedną z najbardziej adekwatnych form takiej korelacji wydaje się być państwo narodowe, w którym prawa stanowione uzgadniają się z obyczajami i w którym dobro wspólne państwa zbiega się z dobrem wspólnym narodu (s. 53-54).

Lektura książki nasuwa pewne uwagi krytyczne, z których dwie wydają się dość istotne. Po pierwsze, komentując słowa Arystotelesa, który człowieka żyjącego dobrowolnie poza państwem nazwał „nędznikiem, albo nadludzką istotą” (*Polityka*, 1253 b. 11), o. Woroniecki zastępuje kategorię „państwa” terminem „społeczeństwo”. Twierdzi przy tym wyraźnie, że żyć poza społeczeństwem, to tyle, co żyć poza państwem i narodem (s. 30). Negatywnym skutkiem takiego zabiegu jest niewątpliwie możliwość utraty z pola widzenia bogactwa form życia społecznego. Społeczeństwo bowiem to nie tylko naród i państwo, lecz również rodzina, ród, plemię, lud itp. Mówiąc o obyczajach, trzeba więc pamiętać, że obok narodowych istnieją chociażby obyczaje ludowe, których celem bynajmniej nie jest osobowy rozwój człowieka, lecz troska o zachowanie kanonów kultury ludowej, nacechowanej niezmienną kompozycją dźwięków, kolorów, smaków, zapachów itp.

Po drugie, uwagę czytelnika może zwrócić fakt pewnej niekonsekwencji terminologicznej w przekładzie. Ma ona miejsce w pierwszym artykule (s. 16). Czytamy tam o sześciu elementach jedności życia państwowego, które logicznie rzecz ujmując powinny odnosić się do państwa. Jest jednak inaczej. Dwa z nich składają się bowiem na jedność dającą państwo, a cztery pozostałe na jedność dającą naród. Niekonsekwencja wynika z tłumaczenia łacińskiego przymiotnika „civilis” raz jako „państwowy”, raz jako „obywatelski”. Dla wyraźniejszego uchwycenia sensu należałoby pozostać przy „obywatelskim”, a wtedy to sześć elementów jedności życia obywatelskiego (a nie państwowego?) generowałoby zarówno jedność państwową, jak i narodową. Co zdaje się wynikać z kontekstu.

Analiza podjęta przez o. Woronieckiego – jak zauważa tłumacz w swoim słowie wstępnym – dotyczy społeczności już uformowanej w naród, dotyczy

narodu dojrzałego. Skutkiem tego, skupia się ona na czynnikach decydujących nie tyle o jego powstaniu, co o jego trwaniu. Najważniejszymi czynnikami, stanowiącymi o narodzie, są tu relacje obyczajowe zachodzące między jego członkami. Eminentną cechą obyczajów narodowych, wyróżniającą je spośród obyczajów innych typów, jest ich orientacja na usposobienie człowieka do wyboru dobra moralnego. Jako charakterystyczne wzorce dobrego życia i moralnego postępowania, obyczaje takie są pielęgnowane na wszystkich poziomach życia narodowego. Powstają one na skutek realizacji wszystkich dobrych działań i wszystkich udanych tworów tych działań. Innymi słowy, powstają na skutek pracy i jej sprawczości. Ich obecność w codziennym życiu człowieka sprawdza się zasadniczo do dwóch funkcji. Każdy obyczaj narodowy spełnia funkcję pozytywną, dopełniając braki w zakresie indywidualnej samowystarczalności, bądź też negatywną, piętnując nadużycia za pośrednictwem opinii publicznej.

W kontekście pracy o. Jacka Woronieckiego pt. *Quaestio disputata de natione et statu civili*, społeczeństwo jawi się jako nieodzowny korelat moralnego wzrostu osoby ludzkiej, co *implicite* uzasadnia potrzebę ciągłej refleksji nad moralną kondycją współczesnych narodów i państw.

Ks. Paweł Tarasiewicz